

Augustyniak J.  
w/m Andrzeja 14

  
**GŁOS KUPIECTWA**  
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

Rok XIII || Łódź, w kwietniu 1938 r. || Nr. 4

Z TREŚCI NUMERU:

„Ausrotten“

Reglamentacja pogarsza towar

Podatek aryjski

Dymek z papierosa

PAT — wychowawca narodu

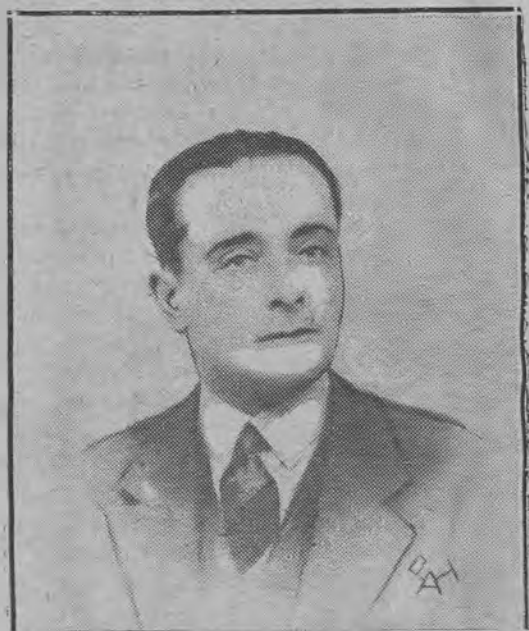


Nowa mapa Europy

# Polityka i gospodarstwo

Zaden może przemysł nie reaguje tak żywo na zmiany i fluktuacje o charakterze pozagospodarczym, jak **przemysł włókienniczy**.

W przemyśle i handlu włókienniczym momenty emocjonalne odgrywają rolę może nie o wiele mniej doniosłą i ważką, aniżeli czynniki ściśle ekonomiczne. Przyznać jednak trzeba, że rynek włókienniczy zarówno przemysłowy, jak kupiecki i finansowy w okresach ogólnego podniecenia i zdenerwowania **zachował dużą równowagę i przejawiał całkowite opóźnienie**. Banki prywatne i spółdzielcze poddały **zwiększonemu naciskowi na rynek**, co niewątpliwie należy zanotować na dobro bankowości prywatnej, tak chętnie i tak często zwalczanej przez publicysty-



**Dr. TADEUSZ GWIAZDOWSKI,**  
w.-dyrektor departamentu w M. S. Z. podpisał  
układ polsko-litewski.

kę obozu etatystycznego. Odporność tych instytucyj, pomimo **ostrej konkurencji banków państwowych**, świadczy niewątpliwie dodatnio o mocnych i zdrowych podstawach aparatu banków prywatnych w Polsce. Zresztą nacisk przemysłu i handlu nie był zbyt silny, gdyż **sfery włókiennicze zajęły stanowisko wyczekujące nacechowane rezerwą**, ale bynajmniej nie specjalną nerwowością i zaniepokojeniem. Był to niewątpliwie dowód dużego zaufania życia gospodarczego Łodzi do polityki rządu, a w szczególności do linii reprezentowanej przez ministra spraw zagranicznych.

Ten poważny i pozytywny stosunek nacechowany umiarem i spokojem, dość wyraźnie odcinał od niepoważnych nastrojów ulicy, przesyconych jaskrawie hasłami **wybujałej demagogii politycznej**. Po-

stawienie **problemu polsko-litewskiego na płaszczyźnie gospodarczej** odpowiada jednocześnie również i interesom politycznym Polski, które nie potrzebują demagogicznej obrony grup i grup, żerujących na każdej okazji, z której można skorzystać, aby w nastroju powszechnego entuzjazmu upiec swą **chudą partyjną pieczeń**. Elementy te nie zdają sobie sprawy z ewentualnych zbędnych komplikacji, jakie na odcinku gospodarczym w naszych obrotach handlowych na Bałtyku mogłyby powstać w razie realizacji tych demagogicznych haseł, rzekomo nacechowanych troską o mocarstwowe stanowisko Polski. Nastroje te nie potrafiły jednak zmienić oblicze gospodarcze Łodzi, która trafnie oceniła sytuację i ze spokojem ustosunkowała się do przebiegu wydarzeń. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy sytuacja uległa odprężeniu, Łódź gospodarczo-czujna i zapobiegliwa zwraca uwagę na pewne momenty dodatnie, jakie **przypaść mogą włókiennictwu w udziale na marginesie normalizacji stosunków polsko-litewskich**.

Pamiętać bowiem trzeba o tym, że Litwa przez długi szereg lat związana była ściśle z włókiennictwem łódzkim. W latach przedwojennych Kowno stancwiło jeden z etapów na drodze pomiędzy była Kongresówką przez Wilno do Petersburgu. Tamtędy wyjeżdżali przedstawiciele firm łódzkich z kolekcjami towarów, dostosowanych do potrzeb rynku rosyjskiego. Wilno odgrywało wówczas olbrzymią rolę jako jeden z wielkich ośrodków handlu włókienniczego.

W latach powojennych kontakty z rynkiem kowieńskim uległy osłabieniu. Coprawda prężność i picnierska wola przemysłu włókienniczego nawet jeszcze w latach powojennych potrafiła forsować **eksport włókienniczy na Litwę drogą przez sąsiednie kraje**. Świadczy o tym wymownie fakt, że do roku 1928 **eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego na Litwę zamykał się pokaźną cyfrą około 8 milionów zł. rocznie**. Dopiero w r. 1929 eksport ten ustał z całego szeregu przyczyn, a m. in. z uwagi na **prohibicyjne cła**, które Litwa wprowadziła dla towarów przywożonych z państw nie posiadających z Litwą traktatów handlowych. Wilno odcięte od swego przedwojennego zaplecza martwą granicą utraciło charakter ośrodka tranzytowego, tembardziej, że, **poza likwidacją handlu włókienniczego w Wilnie**, ten sam paraliż dotknął również ze względów ściśle politycznych handel drzewny, formalnie zmiążdżony przez istnienie martwej granicy. Dzisiaj więc włókiennictwo dzięki dawnym kontaktom, będzie niewątpliwie próbowało ponowić swe zabiegi o **odzyskanie rynku litewskiego**, co nie powinno pozostać bez wpływu również i na odbudowę wileńskiego handlu włókienniczego.



## Tani i drogi handel

Poniżej drukujemy w streszczeniu za „Tyg. Handl.” fragment przemówienia wiceprezesa naczelnej rady kupiectwa polsk. posła Tadeusza Marchlewskiego, poruszający sprawę żydowską. Przemówienie to zostało wygłoszone w czasie debaty nad budżetem ministerstwa skarbu w sejmie. (Redakcja).

W czasie niedawno odbytego Wielkiego Zjazdu Kupiectwa Pomorskiego w Bydgoszczy, miasto udekorowane było transparentami, wśród których jeden najbardziej przekonująco głosił: „Zdrowy Handel — Zdrowy Skarb”. W tym lapidarnym skrócie odzwierciedla się wysoki poziom poczucia obywatelskiego chrześcijańskich sfer gospodarczych do Skarbu Państwa. Wyrażono w nim myśl, że zdrowo funkcjonujący organizm gospodarczy zapełni Kasy Skarbowe, dając środki na potrzeby życia państwowego. Toteż w Zachodniej Polsce stosunek do Ministra Skarbu podyktowany jest zawsze nie względami egoistycznymi, a troską o to, by społeczeństwo polskie osiągnęło taki poziom gospodarczego rozwoju, by potężna Polska spełnić mogła swoją wielką misję kulturalną. Z tego wychodząc założenia, postawiłem w przemówieniu moim w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu tezę, że ogrom problemów, jaki ma dzisiejsza i następna generacja do rozwiązania, stanowi tak olbrzymie zadanie, że rozwiązać je może tylko umysł chrześcijański. (?) Dlatego myślą przewodnią wszelkich naszych poczynań musi być kategorię imperatyw systematycznego unarodowiania całego życia gospodarczego w Polsce. Oczywiście, że żydzi nie chcą zrozumieć takiego stanowiska, a przedstawiciel ich p. poseł Sommerstein, polemizując ze mną stwierdzał, że **prymityw gospodarczy żydowski lepiej wytrzymuje kryzys** jak wysoko postawiony handel Polski Zachodniej, jak to wynika z **większej ilości upadłości w Polsce Zachodniej** i z faktu, że **ceny w Polsce Zachodniej są wyższe, jak w innych dzielnicach**, przemawiać ma za tym wreszcie **dysproporcja świadectw przemysłowych**.

Jasnym jest, że koszty utrzymania wyższe są przy wyższych formach organizacyjnych. Oczywiście, nie można porównywać kosztów handlowych tego samego typu przedsiębiorstwa, mieszczącego się w jakiejś norze, z przedsiębiorstwem, prowadzonym po europejsku, które płaci wyższe czynsze, opłaca reklamę świetlną i prasową, wydaje na dekoracje, zatrudnia personel, które jednym słowem, nawet w swoich kosztach nakładczych daje możliwość zarobku szerokim warstwom społeczeństwa. Wystarczy wziąć do ręki statystykę kosztów nakładczych poszczególnych państw, aby stwierdzić, że im dalej na zachód Europy, tym są one wyższe i że najwyższe koszty mają właśnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, a z bliższych terenów porównanie kosztów Pomorza z kosztami W. M. Gdańska wykazuje, że już w Gdańsku koszty dystrybucyjne są wyższe, ponieważ forma handlu jest tam niewątpliwie również wyższa. Ale nie wyższe koszty nakładcze stanowią istotną przyczynę wyższej ceny towaru. Przyczyn należy szukać w nierównych warunkach pracy kupiectwa, z którymi spotykamy się u nas, spotykamy i w różnicy gatunków towarów. Nieestety, o ile w całej Zachodniej Europie warunki kon-

kurencyjne są równe dla wszystkich, o tyle w Polsce obserwujemy szaloną dysproporcję między zachodem a wschodem kraju, między poziomem handlu chrześcijańskiego i handlu żydowskiego. Dysproporcja powoduje właśnie nierówne warunki konkurencyjne, promieniując poniekąd ten straszny prymityw, a uderzając w wyższe formy organizacyjne. Przecież za kupca żydowskiego, z przysłowiową księgowością w kamizelce, płaci właśnie kupiec chrześcijański podwójnie i potrójnie, prowadzący prawidłową księgowość. (?) Jeżeli do tego dodamy fakt zupełnie bezsporny, że Polska Zachodnia nabywa towar solidny (?) w przeciwieństwie do rozpowszechnionej tandety, rozprawianej systemem prymitywu, to będzie może kupiec żydowski pozornie tańszy. Na tej mentalności opierało kupiectwo żydowskie przez długi okres czasu swoją przewagę, dziś jednakże chłop polski odrzuca tanią tandetę i woli nabyć towar solidny, który w pierwszej chwili **wyda się droższy**, który jednak trwałością czy gantkiem okazuje się w rzeczywistości znacznie tańszy. A dodajmy do tego przemyt towaru, szmugiel walut oraz inne przestępstwa skarbowe, będące bezspornie domeną żydowską, to zrozumiemy, dlaczego uczciwie prowadzony handel nie wytrzymuje konkurencji i często się załamuje.

Ale muszę także p. posłowi Sommersteinowi zarzucić nieścisłość argumentacji. Mam przed sobą cyfry najświeższe, aktualne ze względu na rozszerzenie granic województwa pomorskiego. Do województwa przyłącza się obszar bydgoski z jednej strony oraz cztery powiaty województwa warszawskiego o przewadze handlu żydowskiego z drugiej strony. Obszar pod względem zaludnienia mniej więcej równy (w okręgu bydgoskim 102 więcej). Otóż porównanie tych dwóch obszarów, z których okręg wrocławski jest niewątpliwie zasobniejszy, bo ma urodzajniejszą glebę, daje mimo to taki obraz:

świadectwo I i II kategorii	
w okręgu bydgoskim	574
w okręgu wrocławskim	229
a więc nawet nie połowa;	
świadectw III kategorii	
w okręgu bydgoskim	2.300
w okręgu wrocławskim tylko	1.600
świadectwo IV kategorii natomiast	
w okręgu bydgoskim	3.500
w okręgu wrocławskim aż	4.200,

a więc wyraźnie znaczna przewaga prymitywu, najmniej świadczącego na Skarb Państwa, odwrotnie zaś w I, II i III-ciej kategorii kolosalna przewaga w Polsce Zachodniej. Jeżeli ilość upadłości na Pomorzu była wyższa ponad przeciętną, to powodem tego była nie strona organizacyjna warsztatów pomorskich a przeciążenie podatkowe w ciągu długich lat — kiedy Pomorze płaciło na głowę najwięcej, prócz Warszawy i Łodzi.

W końcu swoich zupełnie nie ciekawych wywodów poseł Sommerstein użył fortelu dobrze znanego odwrócenia uwagi społeczeństwa w innym kierunku, mianowicie **mniejszości niemieckiej**, twierdząc, że w Zachodniej Polsce należałoby naprzód unarodowić handel w sensie odniemczenia. Twierdzenie to dowodzi zupełnej ignorancji wielkich zmian struktural-

nych, jakie wyźłobił element polski w obrazie naszych zachodnich kresów. W chwili rewindykacji tych ziem, stan niemiecki posiadania wynosił w handlu i rzemiośle 90 proc., tj. około 30.000 warsztatów. Stan polski około 3.000 warsztatów. Dziś obraz ten został odwrócony. Kupiectwo polskie posiada w handlu 90 proc. i stanowi najbardziej polski handel w całym kraju. Wiadomą jest rzeczą, jak zmienił się wygląd naszych miast w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu, które dzięki unarodowieniu handlu, przemysłu i rzemiosła, otrzymały oblicze czysto polskie. Pewnie, że dobrze by było, aby i te resztki **usunąć z życia gospodarczego**, ale przyznam się, że w tej chwili więcej zwracamy uwagę na destrukcyjny wpływ przybyszów żydowskich i dlatego z uprzejmej oferty p. Sommersteina nie skorzystam i uwagi od niebezpieczeństwa żydowskiego podobnymi chwytami odwrócić nie pozwolę.

Ograniczony czas nie pozwala mi na dalsze uzasadnienie tezy, że prymityw zjada wyższe formy i że jest jednym z powodów, dlaczego Polska znajduje się w rozwoju swoim w ogonie niemal wszystkich państw zachodniej Europy. Prymityw to jest brud i tandeta, nie dająca nic społeczności, a tocząca organizm gospodarczy Państwa, jak rak. Oby wielkie li-

nie nowej polityki gospodarczej kraju pozwoliły jak najszybciej stworzyć równe warunki pracy o wyższym poziomie dla wszystkich obywateli. Ghetto ławkowe to jest tylko symbol odgradzania się kultury od rasowo i duchowo obcych wpływów. Ghetto wprowadzić trzeba do codziennego życia Polaka, przez zatamowanie napływu żydów do naszego życia gospodarczego, kulturalnego i społeczno-politycznego. W związku z tym domagamy się **unormowania zwyczajów handlowych**. Wysuwam tu konieczność znowelizowania ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w kierunku wzmoczenia odpowiedzialności cywilnej i karnej za czyny nieuczciwej konkurencji oraz usprawnienia toku postępowania. Sprawa ta nie rokuje rychłego załatwienia, a z drugiej strony pewne objawy nieuczciwej konkurencji występują tak jaskrawie, że muszą być zahamowane z miejsca w interesie zarówno konsumentów jak i kupców. Zgłosiłem do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zakazie dodatków do towarów i jednolitych rabatów. Proszę Ministerstwo, jak też i Wysoką Izbę o życzliwe ustosunkowanie się do tego problemu, który wzbudzać ma w konsumencie przekonanie, że w handlu polskim dominuje uczciwość, a nie **wykorzystanie naiwności kupującego**.

## „Ausrotten“

*Przytoczyliśmy powyżej wywody posła Marchlewskiego, aby uzmysłowić sobie rodzaj i poziom wysuwanych przezeń argumentów. Argumenty te w ogólnym ich ujęciu stosunkowo dość słabo nacechowane są momentami ściśle gospodarczymi, gdyż zasadniczą przewodnią ich tendencją jest raczej znane hasło Bismarcka, stosowane w swoim czasie wobec Polaków w b. zaborze pruskim. Hasło to brzmi „ausrotten” — zniszczyć za wszelką cenę i wytępić przeciwnika, bez względu na to, jakie będą gospodarcze następstwa tej krótkowzrocznej polityki dla całego organizmu gospodarczego Państwa. Trudno bowiem inaczej tłumaczyć sobie argumenty posła Marchlewskiego, który przygotowuje niejako konsumentów polskich do wyższej ceny, rzekomo pod płaszczykiem lepszej obsługi i lepszego towaru, który podobno nabywać mają tylko sklepy chrześcijańskie.*

*Zdaje się nam, że punkt ciężkości leży gdzie indziej. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że sklepy zorganizowane prymitywnie, znajdują się nie tylko w posiadaniu kupców żydowskich, ale również i chrześcijańskich; posiadamy w kraju bardzo poważną liczbę przedsiębiorstw żydowskich, reprezentujących wysoki poziom organizacyjny, uprzejmą obsługę i wyszkolony personel. Wydaje się nam, że istotnym argumentem może być tylko konkurencja na równych warunkach. Ale tę równość warunków poseł Marchlewski pojmuje bardzo swoiście. Uważa on, że jedyny opatentowany system na wszystkie bolączki gospodarcze — to wprowadzenie ghetta we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Uważa on również, że wszystko sprowadza się do unormowania zwyczajów handlowych i ustawowego zwalczania nieuczciwej konkurencji. Są to jednak tylko półśrodki, gdyż istotnym posunięciem mogłoby być — zdaniem posła Marchlewskiego — tylko całkowite wyeliminowanie żydów z handlu, a więc realizacja hasła „ausrotten”.*

*Trudno bowiem pogodzić się z oklepaniami i demagogicznymi frazesami, jakoby kupiec polski płacił podatki za kupca żydowskiego, bo wystarczy porównać tylko wysokość wymiarów podatkowych przedsiębiorstw chrześcijańskich i żydowskich, aby zdać sobie sprawę z bezpodstawności tych twierdzeń.*

*Trudno również pogodzić się z argumentem, jakoby tylko Polska Zachodnia nabywała towar solidny a reszta kraju zadawała się „żydowską tandetą”, bo gdybyśmy uznali słuszność tych twierdzeń — musielibyśmy jednocześnie przyznać, że lwia część społeczeństwa polskiego wogóle nie wie co kupuje i zadawała się śmieciami, na które pomorzanie czy poznańczyk nawet nie raczyłby spojrzeć.*

*„Argumentów” o przemyśle towarów, szmuglu walut i przestępstwach skarbowych nie będziemy wogóle odpierać, ponieważ poziom ich dyskwalifikuje raczej tego, który w rzeczowej dyskusji powinien operować argumentami bardziej konkretnymi, aniżeli te, przy pomocy których nawołuje się ulice do „spontanicznych odruchów”.*

*Jest natomiast rzeczą charakterystyczną stwierdzenie posła Marchlewskiego o wysokich kwotach podatków płaconych przez Warszawę i Łódź, a więc nie przez patriotyczny Poznań czy wysoce etyczną Bydgoszcz.*

*Klasycznym stwierdzeniem — posła Marchlewskiego jest argument, jakoby prymitywny handel był jednym z powodów, dla których Polska znajduje się w rozwoju swoim w ogonie niemal wszystkich państw zachodniej Europy. Pozwolimy sobie dodać, że niestety, nie tylko państwa Europy zachodniej wyprzedziły nas w rozwoju gospodarczym, ale zawinili tu bynajmniej nie... cykliści.*

*Trzebaby było przytoczyć cały szereg ważkich powodów, wśród których długoletnie antygospodarcze nastawienie większości społeczeństwa wynikające m.*



in. ze sprzyjania hasła „ausrotten” — było jedną z przyczyn tego stanu rzeczy. To antygospodarcze nastawienie stworzyło również mocne podstawy dla rozwoju etatyzmu, który przecież nie jest żadnym „wynalazkiem żydowskim”, ale w założeniach swych opiera się całkowicie na koncepcjach polskich pod każdym względem. Rozumiemy doskonale postać Marchlewskiego, który, mówiąc o równych warunkach dla konkurencji, widzi przecież, że jest to tylko ciche i puste hasło. Kilka milionów złotych kredytu, z których korzysta wyłącznie kupiectwo chrześcijańskie, zmobilizowane zostało z oszczędności lokowanych przez kupców żydowskich w PKO i komunalnych kasach.

Wydaje się nam jednak, że monopole prędkiej czy później (tworzone nawet w myśl hasła „ausrotten”) muszą okazać się środkiem zawodnym. Monopol, który chce stworzyć poseł Marchlewski, eliminując całkowicie handel żydowski, odbije się jedynie na cenach towarów. Zato zapłaci konsument zarówno polski, jak i żydowski.

Wierzmy głęboko, że swej obietnicy podwyższenia cen towarów poseł Marchlewski niewątpliwie dotrzyma. Wątpliwą natomiast wydaje się rzeczą, czy dotrzyma on również swej obietnicy o podniesieniu na wyższy stopień organizacyjny całego handlu polskiego. Jest bowiem rzeczą znacznie łatwiejszą pod-

niesienie cen przez monopolistę — kupca chrześcijańskiego, który, usuwając całkowicie swego lepiej i sprawniej pracującego konkurenta żydowskiego, znajdzie się w sytuacji niezwykle wygodnej.

Trudniej natomiast będzie odrazu cały handel postawić na takim poziomie, który usprawiedliwiłby podwyżkę kosztów, a więc i cen. Nie możemy sobie bowiem wyobrazić, aby chłop, zakładający za pieniądze banków państwowych mały sklep, mógł reprezentować poziom organizacyjny handlu o wiele wyższy, aniżeli kupiec żydowski, udoskonalający stale metody swej pracy, znający rynek na skutek długoletniej praktyki i prowadzący w coraz szerszym zakresie bądź prawidłowe bądź uproszczone księgi handlowe.

Wydaje się nam przeto, że, logicznie biorąc, z całej argumentacji posła Marchlewskiego zostaje bardzo niewiele. Hasło „ausrotten” wystarczy może jako myśl przewodnia pięknego przemówienia w sejmie, ale jako wskazanie dla codziennej realnej i pozytywnej pracy gospodarczej może ono nie wystarczyć.

Gdyby istotnie poseł Marchlewski uważał, że tylko realizacja tego hasła wystarczy za cały program gospodarczy — wówczas świadczyłoby to aż nadto wymownie o całkowitej bezideowości i pustce tego programu pseudoekonomicznego.

## Reglamentacja dewizowa pogarsza jakość wyrobów włókienniczych

Wśród szeregu aktualnych zagadnień włókienniczych problem zaopatrzenia w surowce, zwłaszcza importowane odgrywa w dalszym ciągu bardzo poważną rolę. Na marginesie polityki kontyngentowej pragniemy poruszyć pewne zjawisko, pomijane dotychczas całkowicie milczeniem. Jak wiadomo zezwolenia przywozu na surowce importowane, związane są z przydziałem dewiz. Przemysłowiec, pragnąc utrzymać swą produkcję w możliwie najszerszych granicach, gdyż to zmniejsza automatycznie koszty tej produkcji i oddziałuje dodatnio na liczbę zatrudnionych robotników, a więc i na sytuację rynku pracy — dąży do tego, aby za przydzielone mu dewizy zakupić możliwie największą ilość surowców. W ten sposób siłą rzeczy zmuszony on jest kupić surowiec tańszy, a więc gorszej jakości, gdyż tylko w ten sposób może on uzyskać większą ilość tego surowca, aniżeli np. surowca droższego, którego za tę samą kwotę przydzielonych mu dewiz otrzymać może w mniejszej ilości.

Jakież są efektywne skutki tej polityki? Świadczy o tem poniżej przytoczona tabela importu surowców włókienniczych, z których wynika olbrzymi wzrost przywozu surowców nisko-gatunkowych t. j. odpadków i szmat.

Import surowców włókienniczych do Polski.			
(w kwintalach)	1935	1936	1937
wełna surowa	150.889	192.945	156.306
wełna prana	34.180	38.398	35.440
odpadki wełn.	15.326	18.228	16.464
wełna czesana	24.838	21.797	20.972
bawełna	657.485	707.323	723.678
odpadki baw.	8.849	24.806	57.750
szmaty	201.501	241.034	236.280

Import wełny surowej w r. 1937, jak widzimy uległ spadkowi w porównaniu z r. 1936 o blisko 20%. Przywóz wełny pranej uległ również zmniejszeniu, przywóz odpadków wełnianych w r. 1936 w porównaniu z r. 1935 uległ zwiększeniu.

Podobnie kształtowała się sytuacja w dziale odpadków bawełnianych, t. j. surowca nisko-gatunkowego. Przywóz tych odpadków w r. 1936 wzrósł niemal 3-krotnie w porównaniu z rokiem poprzednim, a w r. 1937 zwiększył się w porównaniu z r. 1936 o przeszło 100%. Analogicznie i wzrastał przywóz szmat, używanych m. in. do produkcji tańszych artykułów konfekcyjnych. Przywóz tego artykułu wykazuje również i w r. b. tendencje stałego wzrostu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zwiększenie się importu nisko-gatunkowego surowca świadczy o tem, że produkujemy więcej towarów gorszej jakości, a mniej artykułów z lepszego surowca a więc z czystej wełny i bawełny t. j. towarów wysokogatunkowych. Zjawisko to ma swe refleksy społeczno-gospodarcze, a z punktu widzenia społecznego — niezwykle doniosłe. T. zw. szary człowiek układa swój budżet domowy tylko peźornie w pieniądzech, w rzeczywistości natomiast w dobrach konsumpcyjnych. Budżetuje on więc w ten sposób, że potrzeba mu rocznie tyle a tyle koszul, tyle ubrań i tyle obuwia. Jeżeli gatunek zostaje obniżony, to zużycie konfekcji będzie przyspieszone i wytworzy się pewien deficyt w tym budżecie. Ewentualna obniżka cen materiałów bowiem będzie znakomicie skompensowana kosztami szycia, którego cena składa się przeważnie z elementów sztywnych i stałych.

Jest to problem bardzo doniosły i stosunkowo nie-

mał wcale dotąd w naszej publicystyce gospodarczej nienasświetlany.

Na marginesie tego przypomnieć należy utarte powiedzenie anglików, że są oni zbyt biedni by kupo-

wać towar w gorszym gatunku. Zastosowanie tego powiedzenia do naszych warunków na tle wzrastającego przywozu surowców nisko-gatunkowych nasłuchuje refleksje bardzo smutne.

## Niemieckie nadzieje „anschlusowe“

Ciekawe światło na nadzieje, jakie Niemcy wiążą z realizacją Anschlussu, rzuca artykuł „Blick in den Donauraum“ (Rzut oka na obszar naddunajski), zamieszczony w biuletynie jednego z wielkich banków berlińskich.

Biuletyn wskazuje na ścisłą łączność, jaka istnieje między życiem gospodarczym Austrii, a życiem gospodarczym Rumunii, Jugosławii i Węgier, słowem całego dorzecza Dunaju. W ostatnich latach stosunki Austrii z basenem naddunajskim jeszcze się zacieśniły; istnieje tu „sieć wspólnych interesów, zarówno gospodarczych jak i kulturalnych istniejących od wieków“. Po włączeniu Austrii do Niemiec, staje przed Niemcami zadanie należytego wykorzystania tych stosunków.

„Chodzi o to, by bogate siły gospodarcze i pozycje, jakie Austria zajmuje w systemie komunikacyjnym krajów naddunajskich zostały planowo wykorzystane“.

Główne możliwości, to objęcie roli dostawcy środków produkcji dla krajów naddunajskich. „Znajdujemy tu szereg krajów nowo-kapitalistycznych, których cechą charakterystyczną jest, że starają się rozwinąć swój przemysł konsumcyjny a potem dopiero pro-

dukcję środków produkcji. Tendencje tych krajów do przeróbki na miejscu produkowanych przez nie surowców wynikają nie z warunków naturalnych, lecz z przyczyn politycznych. Należy spodziewać się tu „przesunąć sił“, które będą korzystne dla wielkich Niemiec. Ścisłe stosunki handlowe tych krajów z dotychczasową Austrią zapewniają należytą rozbudowę stosunków tych krajów z Niemcami w przyszłości“.

Ważnym czynnikiem będzie tu również aparat kredytowy Austrii, szczególnie bankowość, która w przeszłości rządziła niemal całym basenem naddunajskim. Po kryzysie 1931 r. bankowość ta potrafiła w znacznym stopniu odbudować swój aparat i znaleźć nowe dziedziny działalności np. lombardowanie należności clearingowych. Jednak tutaj będzie konieczna szczególna elastyczność i dostosowanie sztywnej niemieckiej polityki dewizowej do konieczności udzielania kredytów „młodokapitalistycznym“ krajom naddunajskim. Szczególne znaczenie posiada tu zagadnienie kredytu długoterminowego.

Warto zaznaczyć, że i „Völkischer Beobachter“ zapowiada, że „Wiedeń stanie się ośrodkiem gospodarczym o największym znaczeniu dla stabilizacji gospodarczej całego południowego wschodu Europy“.

## Gospodarcze konsekwencje Anschlussu

Gospodarcze konsekwencje Anschlussu dokładnie będzie można dopiero omówić po ostatecznym zuinifikowaniu Austrii z Trzecią Rzeszą. Dziś można poczynić tylko ogólne uwagi. Trzeba więc przede wszystkim stwierdzić, że i problemy gospodarcze odegrały wielką rolę w tym, co się stało.

Anschluss Austrii z Niemcami stwarza nowy organizm gospodarczy. Charakterystyka jego występuje na tle zmian, jakie w związku z tym zajądą w stosunku tak do terytorium Trzeciej Rzeszy, jak i b. Austrii.

Przed wojną Austria stanowiła centrum przemysłowe i finansowe monarchii austro-węgierskiej, znajdując odbiorców w państwach w skład tej monarchii wchodzących. Po wojnie liczne rynki zbytu odpadły. Wytworzyły się więc trudności, z którymi walczone, korzystając z pomocy Francji, Anglii, Włoch, a nawet Ligi Narodów, uzyskując czy to specjalne kontyngenty w handlu zagranicznym, czy też pomoc finansową. Pomoc ta była podyktowana względami politycznymi. Powoli Austria dochodziła do równowagi i w ostatnich czasach szczególnie za kanclerstwa Schuschnigga, między innymi nasutek ogólnego ożywienia koniunkturalnego, nastąpiła znaczna poprawa

Jakie korzyści gospodarcze odniesie Austria po włączeniu jej do Trzeciej Rzeszy?

Przede wszystkim otworzy się rynek dla pewnych gałęzi gospodarstwa austriackiego. I tak: ożywi się niewątpliwie przemysł drzewny. To samo również można powiedzieć o przemyśle metalurgicznym i rolnictwie.

Ale „Marchia Wschodnia“ stanie się terenem eksploatacyjnym dla Niemiec

A Trzecia Rzesza? I ona odniesie duże korzyści gospodarcze z przyłączenia Austrii. Przede wszystkim zdobędzie bogate złoża rudy żelaznej i manganu oraz drzewo. Wzmocni się jej przemysł energetyczny i chemiczny. Głównie jednak chodzi o rudę żelazną, na brak której Niemcy bardzo poważnie cierpiały, a która stanowi podstawę zbrojeń. Jednocześnie zwiększą się możliwości konsumpcji pewnych surowców czy też wyrobów przemysłowych, które są dostatecznie rozwinięte w Niemczech, a których brakło Austrii. Chodzi tu głównie o węgiel.

Na gospodarczych stosunkach międzynarodowych Anschluss odbije się ujemnie. Przede wszystkim skurczy się handel zagraniczny, który prowadziła Austria z poszczególnymi państwami, ponieważ poważna część eksportu i importu obydwu państw będzie obecnie zaspokojona handlem, który będzie miał charakter wewnętrzny. Jednocześnie wchłonięcie Austrii przez Trzecią Rzeszę pozwoli jej na wzmocnienie polityki autarkicznej, jaką Niemcy obecnie uprawiają. W ten sposób wytworzyła się nowa przeszkoda w dążeniu do ożywienia wymiany międzynarodowej.

Stosunki gospodarcze polsko-austriackie uregulowane były konwencją handlową podpisaną 11. X. 1933 r. Konwencja ta weszła w życie częściowo z datą podpisania, a częściowo 15 kwietnia 1935 r. Jest to umowa



taryfowa zawarta na jeden rok z 3-miesięcznym wypowiedzeniem i automatycznie przedłużana.

Wymiana handlowa z Austrią odgrywała dosyć poważną rolę w handlu zagranicznym naszego kraju. Wymiana Austrii z Polską wynosiła o około 5% naszego obrotu (60 milionów złotych), w tym samego węgla wywoziliśmy około 800 tys. ton, co stanowiło 9% łącznej sumy całego eksportu.

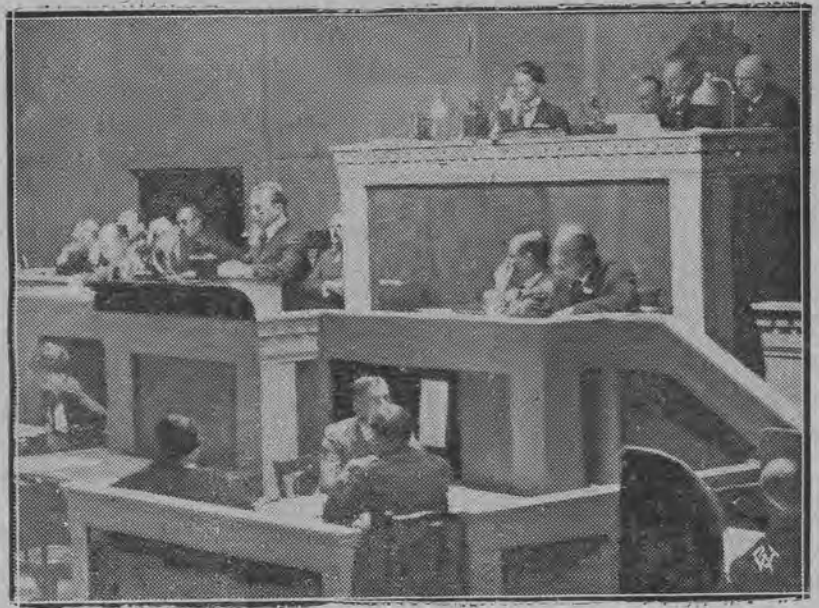
Obecnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stosunki handlowe Polski z Austrią ulegną całkowitej zmianie. Przede wszystkim należy się liczyć ze spadkiem

eksportu węgla, gdyż Niemcy mają go w dostatecznej ilości, ażeby potrzeby własne i „Wschodniej Marchii” zaspokoić. To samo dotyczy może również innych gałęzi naszego eksportu. Jednocześnie skurczy się ta dziedzina naszego handlu z Niemcami, którą odtąd będzie mogła objąć Austria. Drzewo i wyroby drzewne, któreśmy wywozili do Niemiec, będą zastąpione przez drzewo austriackie. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że Austria w przeciwieństwie do Niemiec była dość solidnym płatnikiem.

## Bogactwa Austrii

Padły słupy graniczne, Austria jest już tylko jednym z „krajów” Niemiec, takim jak Bawaria, czy Saksonia, czyli prowincją bez żadnej odrębności lub autonomii. Nasuwa się teraz pytanie, co Niemcy uzyskały przez przyłączenie Austrii, jakie korzyści płyną dla nich z pozyskania tej nowej prowincji, — zarówno natury politycznej jak i gospodarczej.

Austria była krajem zamożnym. Dość wskazać choćby na to, że austriackie kasy oszczędnościowe miały o połowę więcej wkładów niż polskie, pomimo przeszło 4 razy mniejszej ludności. Dla Niemiec najważniejsze jednak są zasoby surowcowe, które Austria wnosi Hitlerowi. Przede wszystkim żelazo. Ruda żelazna — to w dzisiejszych czasach skarb może najcenniejszy na świecie. Jej produkcja w Austrii wynosiła milion ton, co już stanowi wiele. A produkcja ta będzie jeszcze mogła być wydatnie wzmożona. Słynna góra Erzberg, która w rekordowym swym roku 1916 dała 2.260.000 ton rudy. Ogółem spoczywa tu 300 milionów ton rudy, a warunki wy-

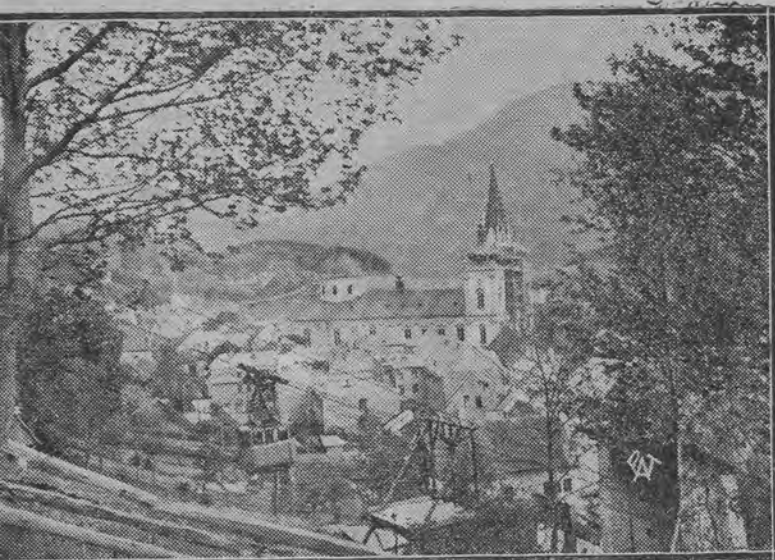


### Wspomnienia z przed lat pięciu

Kanclerz Dollfuss przemawia na marcowej sesji Ligi Narodów w r. 1933

dobycia tej rudy, leżącej tuż na powierzchni, z miejscem na 10.000 robotników, mogących ją jednocześnie ładować, nie mają bodaj równych sobie w Europie.

Inne bogactwo Austrii — to drzewo. Drzewostan Niemiec powiększy się teraz o jedną czwartą. Zapotrzebowanie niemieckie na drzewo jest bowiem ogromne, zwłaszcza odkąd produkują wełnę z drzewa. Toteż pierwszym zarządzeniem po „Anschlussie” był zakaz wywozu drzewa! Dalej zyskuje Rzesza dużą produkcję masła, którego brak tak silnie odczuwa. Dodajmy jeszcze ogromne źródła energii elektrycznej, złoża magnezytu, dobre wino w dużych ilościach, a będziemy mieli obraz bogactw, jakie zyskała Rzesza. Nie należy zaś zapomnieć o jeszcze jednym wielkim bogactwie — o walorach turystycznych Austrii.



Kahlenberg — z którego Sobieski kierował odsieczą pod Wiedniem.

# Przestajemy się dziwić...

## Podatek aryjski

Jeden ze znajomych skarżył się, że identyczne rękawiczki kupił w jednym sklepie i kupując po pewnym czasie drugą parę w innym sklepie — przekonał się, że cena ich była o 15% niższa. To dziwne zjawisko objaśnić należy pewnym podatkiem, nakładanym na zdezorientowanego konsumenta.

Pozwalamy sobie nazwać tę 15%-ową różnicę — podatkiem aryjskim.

Jest to dosyć duży podatek, bo aż 12-krotnie większy od podatku obrotowego, na który się wszyscy skarżą. Konstrukcja tego podatku jest wielce oryginalna, gdyż raz go płaci kupujący, a raz — sprzedający, co ilustruje m. in. następujący fakt:

W pewnym mieście był do sprzedania dom, który miał już nabywcę. Pewien odtam prasy podniósł alarm z powodu zagrożonej ojczyzny, skutkiem czego właściciel domu zerwał pertraktacje i zaofiarował dokonanie transakcji innemu nabywcy. Ten ostatni był large, gdyż zażądał obniżenia ceny nie o 15%, jak to miało miejsce przy kupnie rękawiczek, ale tylko o 10%.

## Przedsiębiorstwa państwowe w Niemczech

Jak wiadomo, dla realizacji wielu zamierzeń, związanych z programem gospodarczych rządów niemieckiego, zostały stworzone przez Rzeszę, instytucje państwowe i poszczególne „kraje” Rzeszy rozmaite przedsiębiorstwa formalnie samodzielne, będące jednak tworam państwa i znajdujące się w jego dyspozycji. Nazwa, kapitał, zasięg, a szczególnie zadłużenie tych przedsiębiorstw na rynku prywatnym były wielokrotnie przedmiotem dyskusyj i dociekań. „Völkischer Beobachter” ogłasza obecnie dane ankiety Urzędu Statystycznego Rzeszy o tych przedsiębiorstwach. Ogółem istnieje w Niemczech, podług tych danych, 285 przedsiębiorstw państwowych i krajowych. Łączny kapitał tych przedsiębiorstw wynosi 17,1 mld Rmk. Z tego kapitału 15,2 mld. przypada na dwa przedsiębiorstwa, a mianowicie koleje i pocztę. Pozostałych 283 przedsiębiorstw posiada więc 1,9 mld. Rmk. kapitału zakładowego. Oznacza to, że przeciętnie na jedno przedsiębiorstwo państwowe wypada 6,9 mil. Rmk. Przeciętna dla wszystkich towarzystw akcyjnych Niemiec wynosi o blisko dwie trzecie mniej, bo tylko 2,7 mil. Rmk.

Szczególnie ciekawe są dane o zadłużeniu przedsiębiorstw. Łączne zadłużenie przedsiębiorstw państwowych wynosi, podług Urzędu Statystycznego Rzeszy, 7,25 mld. Rmk. w tym zadłużenie kolei i poczty 3,59 mld. Na pozostałe przedsiębiorstwa wypada 3,66 mld. niemal dwa razy tyle, co ich własny kapitał zakładowy.

Lwia część tych długów została zaciągnięta na krajowym prywatnym rynku kredytowym. Rynek ten dostarczył przedsiębiorstwom państwowym łącznie 4,6 mld. Rmk. Zadłużenie zagraniczne wynosi 0,4 mld., zadłużenie w instytucjach państwowych — 2,2 mld. Rmk.

## Na jednej osi

...Fachowcy kolejarze zwracają uwagę na nie-spotykany w dziejach komunikacji fakt, że wagon p. Becka, kursujący do Berlina i Rzymu, chodzi stale na jednej osi.

Sfery techniczne zakładają się, jak długo tak dziwny sposób komunikacji zdoła się utrzymać bez katastrofy?

## Państwo jako pracodawca

Organ robotniczy O.Z.N. zamieścił korespondencję ze Stanisławowa, w której autor omawia kwestię umów zbiorowych, stwierdzając, że nie wszyscy pracodawcy chcą zasiąść przy wspólnym stole:

„Mam tu na myśli państwowy przemysł leśny, który ma tyle tartaków w Polsce, gdzie dużo ludzi zatrudnia, a żadną miarą nie chce zawrzeć z robotnikami umowy zbiorowej”.

A w zakończeniu tej korespondencji pisze:

„Naczelny Wódz Śmigły-Rydz kazał się jednoczyć a spory układać przy jednym stole, — aż tu przedsiębiorstwo państwowe nie chce z nami usiąść do onego stołu — a więc nie słucha rozkazu Wodza”.

## „Totalizm sił nie budzi”

Wydawany przez Spółdzielnię „Przemiany” tygodnik „Zespół” zamieszczając notatkę p. t. „Totalizm może być formą słuszną, ale nie w Polsce” zapowiada szerszą dyskusję na ten temat:

„Stoimy na stanowisku — pisze „Zespół” — że w Polsce wszelkie zachcianki totalistyczne, miast siły, wydobędą słabość. Bowiem stadium rozwojowe społeczeństwa polskiego, wymaga budzenia sił, a nie ich organizowania. Narazie u nas największy kłopot jest ten pierwszy. A totalizm sił nie budzi, on je tylko organizuje.

W społeczeństwach, w których samorzutnie narosły wielkie siły potencjalne, a istnieje chaos organizacyjny, może być na krótko słuszne stosowanie totalizmu. Tam gdzie chodzi, jak w Polsce o spotęgowanie sił, o walkę z biernością, totalizm jest samobójstwem. W takich krajach ustrój ten przybiera najstraszniejszą formę totalizmu biurokratycznego, bez idei, dynamizmu, twórczości”.

## Intratny zawód

„Głos Sądownictwa” podaje za „Journal of criminal law and criminology” bardzo ciekawe dane o zarobkach niektórych głośnych złodziei amerykańskich:

„tak np. złodziej zawodowy w U.S.A. Eddie Jackson podawał swój dochód tygodniowy na 1500 dolarów, jego zaś kolega Jackie French w ciągu jednego tygodnia pobytu na Florydzie w lutym 1922 r. uzyskał 345.000 dolarów. Wreszcie ukrywający się pod pseudonimem Christian Kid złodziej zawodowy William Elmer Mead został oskarżony w trybie karno-skarbowym o zatajenie przed skarbem federalnym dochodu w sumie 60 tys. dolarów ze swych operacji procederowych”.



## 100 zł. od miliona

„Dobry Wieczór” donosi:

„W niedługim czasie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, której zadaniem jest niesienie pomocy niezamożnym studentom, zwróci się do wszystkich spółek akcyjnych w Polsce z prośbą o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz akademików. TPMA jest organizacją wyższej użyteczności publicznej i cieszy się całkowitym poparciem władz państwowych.

Wysokość opodatkowania ma wynosić 100 zł. rocznie od każdego miliona kapitału zakładowego. Towarzystwo spodziewa się uzyskać z tego źródła co najmniej 200 tys. zł. Większa część tej sumy zostałaby przeznaczona na pomoc żywnościową”.

## Etatyżacja w maklerstwie

Przerosty etatyżmu są powszechnie znane. Na odcinku morskim etatyżm w niektórych wypadkach jest złem koniecznym. Odnieść to należy szczególnie do żeglugi morskiej, której w naszych warunkach inicjatywa prywatna wybudować i urządzić nie mogła. Wszędzie jednak tam, gdzie do działalności należy pozostawić pole do pracy inicjatywie prywatnej w dobrze pojętym interesie naszego gospodarstwa narodowego, etatyżm nie powinien mieć miejsca. Do takich dziedzin należy maklerstwo okrętowe.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 b. m. przedsiębiorstwo państwowe „PAGED” uruchomiło swój specjalny oddział maklerski. Nie jest to fakt pożądanym, a świadczący najbardziej wymownie o nowym przeroście etatyżmu. „Paged” jest emanacją lasów państwowych, powołany do załatwiania czynności ekspedycyjnych, związanych z eksportem drzewa przez lasy państwowe. Otwarcie wydziału maklerki okrętowej przy „PAGEDZIE” jest pewnego rodzaju totalizacją jednego przedsiębiorstwa państwowego, które cały zakres swej działalności ujmuje wyłącznie w swoje ręce nie pozostawiając niczego dla inicjatywy prywatnej, która mogłaby przecież pożytecznie współpracować. Lasy państwowe zajmują się więc i sprzedają drzewa, ekspedycją transportów drzewnych i wreszcie klarowaniem statków przewożących drzewo. W ten sposób wszelkie zyski pośrednie, jakie daje państwowa gospodarka leśna, zostają totalnie ujęte w jednym ręku, w ręku przedsiębiorstwa państwowego.

## Dziwne informacje

Hamburski „Wirtschaftsdienst” to pismo na ogół dość obiektywnie informujące o Polsce swych czytelników. Tym dziwniejszą wydaje się obszerna „korespondencja z Polski”, pełna nie tylko nieścisłości, ale zupełnie fantastycznych informacji.

Tak więc pismo opowiada, że kapitał francuski przejął kopalnie naftowe w Zagłębiu Borysławskim w zamian za pożyczkę w materiałach wojennych. Takiej samej pożyczce ma jakoby zawdzięczać swe kopalnie nafty w Polsce kapitał amerykański.

Dalej pismo opowiada, że za inną pożyczkę oddano kapitałowi francuskiemu eksploatację kilku kopalń górnośląskich oraz gazowni i elektrowni warszawskiej. Jeszcze fantastyczniejsze jest twierdzenie, że Polska zapłaciła za udział kapitału francuskie-

go w budowie magistrali Śląsk — Gdynia „koncesjami charakteru raczej wojskowego”.

Dalej następuje zupełnie fantastyczna wersja o „sabotażu” Centralnego Okręgu Przemysłowego przez kapitał francuski. Prace w Sandomierskim zostały wstrzymane.

W końcu pismo „informuje”, że dyrekcja kolejowa katowicka została jakoby przeniesiona do Krakowa. A przecież pismo mogło w każdym biurze kolejowym dowiedzieć się, że dyrekcje kolejowe istnieją od dawna i w Katowicach i w Krakowie. Zaznaczamy, również zupełnie fantastyczną wiadomość o „protestach robotników górnośląskich” przeciw budownictwie COP. I takich „protestach” jak dotąd, nikt w Polsce nie słyszał.

Przed paru miesiącami cała prasa niemiecka trzęsła się z oburzenia na korespondenta „Havasa”, który puścił plotkę o zarazie bydła w Rzeszy. Czego wtedy nie wypisano w Niemczech na temat dobrych obyczajów prawnych. Mimo to przepuszcza się takie brednie o Polsce.

## Wielka klapa

Wileński „Przegląd Handlowo-Gospodarczy” omawia wynik wielkiej narady ministerialnej w Wilnie stwierdzając z goryczą, że wielka narada dała wielką klapę:

„Okazuje się bowiem, że właśnie w chwili, gdy w Wilnie omawiane były na wielkiej naradzie po raz setny, potrzeby ekonomiczne Ziem północno-wschodnich, w Warszawie w ciszy ministerialnych gabinetów opracowane zostały nowe projekty ustaw ulg podatkowych dla inwestycji: jeden dla centralnego ośrodka przemysłowego i drugi dla ziem wschodnich”.

Pismo wymienia szereg ulg jakie otrzymał COP i pisze:

„Jakże mizernie na tle tych słusznych i daleko idących ulg dla ośrodka przemysłowego Polski przedstawiają się połowiczne ulgi, zawarte w długim projekcie, a przeznaczone dla ziem wschodnich”.

„Przegląd” wyraża obawę, że stan ten spowoduje, iż szereg przedsiębiorstw zwinie się i przeniesie do Polski Centralnej. Stworzono warunki, które mogą ogłocić z przemysłu ziemie wschodnie na rzecz Polski Centralnej.

## Bogaci i biedni emigranci

Według obliczeń argentyńskiego ministerstwa rolnictwa za 11 miesięcy 1937 r. największa cyfra emigrantów do Argentyny pochodzi z Polski, wynosi ona 12.744 osób, następnymi miejscami zajmują Włosi i trzecie Hiszpanie. Ciekawe jest zestawienie, świadczące o możliwości emigrantów, oparte na kryterium, jakiej klasy w podróży statkiem używają emigranci do Argentyny.

	Klasa pierwsza	Klasa druga i trzecia
Anglicy	2.284	Polacy 12.532
Niemcy	1.776	Włosi 4.666
Francuzi	700	Hiszpanie 8.737
Hiszpanie	663	Niemcy 2.513
Włosi	642	Portugalczyki 1.033
Szwajcarzy	254	Szwajcarzy 928
Polacy	212	Czechosłowacy 779
e. t. c.		Jugosłowianie 754
		Anglicy 614

## Nieposłuszny kryzys

*Partyjnik, defetysta i w ogóle — jucha!... —  
Rząd orzekł, że się skończył, a on — nie usłuchał!*

### Sześć milionów

Przed kilku laty, gdy powstały pierwsze polskie towarzystwa okrętowe, m. in. powstało tow. „Polbryt” z kapitałem mieszanym polsko-angielskim (75% kapitału polskiego — 25% udziału firmy Ellerman). Towarzystwo to zakupiło w r. 1928 cztery statki za cenę 290.000 funtów od pośrednika firmy „Stelp and Leighon”, której to firmie polecono jednocześnie otaksowanie statków. W rok później zaprzysiężona firma taksatorska „C. W. Kellock” otaksowała owe cztery statki na 110.000 funtów. „Polbryt” przepłacił statki o blisko 200%! Przekonano się też, że owe statki wcale nie nadają się do tego celu, do jakiego je zakupiono. Postanowiono je zatem sprzedać. I sprzedano — ale za 1.123.634 zł., przy czym prowizja sprzedażna wyniosła 133.000 zł.

Na tym interesie stracił Skarb przeszło 6 milionów złotych!

### Dymek z papierosa

Działalność gospodarcza niektórych przedsiębiorstw państwowych pozostaje „tabu” nawet dla Najwyższej Izby Kontroli Państwa, co zaś do przeważającej reszty innych, sprawozdania N. I. K. wypowiadają się w sposób ogólnikowy, mętny, wstydliwie zawoalowany.

Odsłoniła nam to mowa posła Stanisława Hermanowicza, wygłoszona w toku rozprawy nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli.

Poseł Hermanowicz jest specjalistą od rozszyfrowywania najzawilszych bilansów.

Jakież są jego wnioski?

Brak więc dokładnie obliczonych kwot stałych kosztów ogólnych i ustalonych stosunków kosztów: materiałów, robocizny oraz kosztów warsztatowych, brak zatem wskaźników ilustrujących, po osiągnięciu jakiej wysokości produkcji lub obrotu przedsiębiorstwo zaczyna dawać czysty zysk. Brak danych, precyzujących układ wzajemnych kosztów poszczególnych kompleksów produkcji każdego przedsiębiorstwa, jak surowce, robocizna, koszty warsztatowe, koszty ogólne i koszty handlowe.

Jak, zapytuje pos. Hermanowicz, przedsiębiorstwa kalkulują cenę własnego kosztu i cenę sprzedażną?

Czy nie stosują one cen uprzywilejowanych w transakcjach obrotu wzajemnego?

Jak przedstawia się wypłacalność przedsiębiorstw państwowych?

Czy posiadają one fundusze utajone?

Czy są w nich rezerwy wypłacalności?

Czy są we właściwy sposób obliczane i zabezpieczone kapitały amortyzacyjne?

Jak wygląda rentowność zainwestowanego kapitału państwowego?

Jaki jest stosunek kredytów towarowych i pożyczek gotówkowych krótko do długoterminowych?

Jaki jest stosunek majątku zakładowego do majątku obrotowego?

Próżnoby szukać na te pytania odpowiedzi w sprawozdaniach N. I. K. Są one, utrzymuje pos.

Hermanowicz, sprzeczne z wymogami nowoczesnej analizy rachunkowej.

Omawiając gospodarę Monopolu Tytoniowego, stwierdza N. I. K. między innymi, że „Monopol wydaje próby reprezentacyjne oraz deputaty, których ogólna wartość przekracza 600.000 zł. rocznie”

Co to znaczy? Monopol Tytoniowy rozdaje w ciągu roku bezpłatnie tytułem „prób reprezentacyjnych” (komu?) i deputatów urzędniczych — papierosów, cygar i tytoniu na sumę 600.000 zł., podczas gdy preliminarz budżetowy na r. 1938/39 przeznaczają na rozmaite świadczenia w naturze i deputaty tytoniowe zaledwie 167.860 zł. Jakim prawem Monopol Tytoniowy samowolnie puszcza z dymem papierosa majątek skarbowy?

Dalej: O ile owa suma 600.000 została „przekroczona” przez Monopol Tytoniowy?

„Kontrola zapasów Monopolu Tytoniowego stwierdziła nadwyżki zapasów dla droższych gatunków surowca zagranicznego, które Dyrekcja wskutek wystąpienia N. I. K. zamierza przejrzeć i przeznaczyć częściowo do niższych grup, celem szybszego zużycia”.

Wynika stąd, że Monopol, chcąc wygospodarować większy zysk, oszczędza na droższych gatunkach tytoniu w ten sposób, że dodaje do nich tytoń gatunku gorszego i mieszanę tę sprzedaje pod luksusową etykietą. Albo nabiera na wadze gatunków droższych. Albo też uprawia potrośze i równocześnie i jeden i drugi proceder.

Dalej czytamy: „Monopole Tytoniowy i Spirytusowy posiadają znaczną ilość zbędnych dla swoich potrzeb gospodarczych nieruchomości, wartości około 19 milionów złotych. N. I. K. wystąpiła o przekazanie ich właściwym ministerstwom?”

Ile takich zbędnych nieruchomości stanowi własność każdego Monopolu z osobna? Kiedy zostały nabyte i za jakie pieniądze? Gdzie się znajdują i w jakim są stanie? Do jakich celów mogą być przydatne? Jakim to ministerstwom N. I. K. pragnie przekazać nieruchomości wartości 19 milionów zł. i czy zgodzą się na objęcie ich w posiadanie?

Najbardziej oszałamiającą część mowy pos. Hermanowicza stanowi lista przedsiębiorstw państwowych, których Najwyższa Izba Kontroli wcale nie kontroluje, do których nie wglądała ani razu.

Jest ich 124, a między nimi takie objekty, jak: Tow. Kolei Linowej Zakopane — Kasprowy Wierch (51 proc. udziałów Skarbu Państwa), Huta „Pokój” (52 proc.), Bank Akceptacyjny (52 proc.), Polskie Tow. Naftowe (52 proc.) Stow. Mechaników Polskich z Ameryki (55,2 proc.), Polska Agencja Morska (58 proc.), Polros (61,7 proc.), Bank Zw. Spółek Zarobkowych (78 proc.), Przemysł Chemiczny „Boruta” (80,4 proc.), British and Polish Trade Bank (81,5 proc.), P. L. L. „Lot” (86 proc.) Polskie Radio (97 proc.), Eksploatacje Soli Potasowej „Tesp” (97,11 proc.), Towarzystwo Przetworów Drzewnych „Jarot” (99,29 proc.), Państwowe Zakłady Naftowe — Gdańsk (100 proc.), Spółka Naftowa „Pollon” (100 proc.), Polmin — Poznań (100 proc.) P. K. O. z sześciu oddziałami (100 proc.) i szereg odcinków kolejowych, gdzie udział Skarbu Państwa waha się między 50 a 100 proc.



Stwierdziłem, że „kontrola działalności, jak i sama działalność przedsiębiorstw państwowych powinny być zrozumiałe nie tylko dla wtajemniczonych, lecz dla każdego, komu dobro Rzeczypospolitej leży na sercu”.

W. Z.

### Naukowe fantazje

Nauka niemiecka przejawia w ostatnich latach dużą ruchliwość w dziedzinie organizacji badań nad przeszłością obszarów, leżących na wschód od Niemiec. Badania te zmierzają wyłącznie do wykazania, że przeszłość owych ziem jest germańska, a element słowiański — elementem napływowym. Ni mniej ni więcej bowiem nauka niemiecka stwierdza autorytatywnie, że Germanowie mieszkali na dzisiejszym obszarze Państwa Polskiego już na tysiące lat przed Chrystusem i że element słowiański usadowił się tam dopiero gdzieś około 6 wieku. Z tego rodzaju rozwiązywaniem sprawy przeszłości ziem wschodnio-niemieckich i polskich spotykamy się dzisiaj powszechnie w każdym wystąpieniu uczonych niemieckich.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że tego rodzaju niewinna na pozór działalność naukowa zmierza do stworzenia historycznych podstaw pod terytorialne pretensje niemieckie, z jakimi w odpowiednim dla siebie momencie strona niemiecka niechybnie wystąpi.

Uwagi powyższe nasuwają się przy omawianiu przez prasę wschodnio-pruską odczytu, jaki na temat przeszłości historycznej Prus Wschodnich wygłosił na Uniwersytecie w Królewcu kierownik królewieckiego Instytutu biologiczno-rasowego, prof. dr. Loeffler. Stwierdził on kategorycznie, że na przestrzeni 6.000 lat na terenie Prus Wschodnich nie było żadnych Słowian i że z tego tytułu można dzisiaj bez przesady mówić o Prusach Wschodnich jako o najbardziej niemieckim kraju.

Prof. Loeffler przyznał lojalnie, że w Prusach Wschodnich nie mało miał do powiedzenia element wschodnio-bałtycki, jednak, zdaniem jego, element ten w b. poważnym stopniu został przesiany przez sito wchodzącego na teren Prus Wschodnich — przed tysiącami lat — elementu nordycko-germańskiego, który zasymilował bez reszty autochtonów. Przedsiębrane w ostatnich wiekach niemieckie akcje rewindykacyjne nie natrafiały — zdaniem prof. Loefflera — na obszarze Prus Wschodnich na większe trudności ze względu na to, że na swej drodze spotykały one prawie w stu procentach czysty element germański.

Wywody prof. Loefflera nie odbiegają coprawda — jak to nie trudno spostrzec — w zasadniczej koncepcji od ogólnie przyjętego przez naukę niemiecką schematu w tej dziedzinie, warto jednak na nie zwrócić uwagę jako na jeden z wyrazów niezmiennej a wciąż żywej niemieckiej myśli ekspansyjnej ku wschodowi.

### Etatyzm w szkolnictwie

„Czas” stwierdza, że mimo obietnic ograniczenia przywilejów przedsiębiorstw państwowych praktyka życia codziennego wykazuje coś wręcz przeciwnego:

„Jedną z nowych zdobyczy, uderzającą w prywatne przedsiębiorstwa wypożyczania filmów oraz handlu aparatami filmowymi jest opanowanie przez wpływy etatystyczne całej dziedziny szkolnictwa.

Min. Oświaty wydało bowiem ostatnio zarządzenie mocą którego nakłada na szkoły obowiązek wynajmowania filmów użytkowych dla własnych celów wyłącznie

w jednym z przedsiębiorstw państwowych. Również nabywanie aparatów filmowych może mieć miejsce tylko za pośrednictwem tego przedsiębiorstwa państwowego”.

### Niemyte dzieci

W bież. roku szkolnym uczęszcza do miejskich szkół powszechnych we Lwowie 25.736 dzieci.

Opiekę lekarską nad nimi sprawuje 13 lekarzy szkolnych i 16 higienistek. W wyniku oględzin znaleziono 4.166 dzieci niemytych, 2.627 dzieci zawszonych, 204 ze świerzbem i 14 z jaglicą. Do poradni skierowano 2.188 dzieci. (I. K. C. Nr. 28 z 28. I. 1938 r.).

### Cena cukru

Dnia 28 lutego została zawarta po dłuższych pertraktacjach umowa pomiędzy związkami plantatorów buraków cukrowych Wielkopolski i Pomorza a zachodniopolskim przemysłem cukrowniczym — w sprawie cen za buraki cukrowe na kampanię 1938/39 r.

Te warunki ustalone zostały przy obowiązującej cenie cukru w detalu 100 zł. za 100 kg., a która to cena rozkłada się następująco:

1. rolnictwo otrzymuje za buraki i nasiona	zł. 24,23
2. cukrownia otrzymuje za przerób	„ 23,06
3. koleje za przewóz cukru i buraków	„ 5,50
4. opłata za fundusz specjalny	„ 2,00
5. pośrednictwo handlowe	„ 4,98
6. akcyza państwa plus podatek obr.	„ 39,73
7. Fundusz Pracy	„ 0,50
Razem	„ 100,00

Jak widzimy z tego zestawienia na cenie cukru ciąży największa pozycja akcyzy państwowej i podatku obrotowego państwowego. Prawie 40% ceny cukru idzie do skarbu państwa. Udział państwa jest jednak większy. Dodając jeszcze bowiem koszt przewozów kolejowych (przedsiębiorstwo państwowe) i opłaty na Fundusz Pracy pozycja świadczeń publicznych ciężąca na cenę cukru powiększa się prawie do 46% a więc dochodzi do połowy ceny. Premia specjalna nie wynosi wiele, bo zaledwie 2%. Reszta dopiero rozkłada się pomiędzy plantatorów, cukrownie i pośrednictwo handlowe a więc między rolnictwo, przemysł i handel.

W świetle tych realnych cyfr nasza cała polityka cukrowa nabiera dopiero właściwego oświetlenia.

Surowce włókiennicze  
**U. KOZŁOWSKI i S-owie**  
**Łódź**  
ul. Sienkiewicza 29

TELEFON 225-54

## Kalendarzyk podatkowy na kwiecień

Do dn. 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu r. b.

Do dn. 15 kwietnia — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1938, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przy-

padającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Podatki —

Prawo

## Opodatkowanie różnic kursowych

W związku z wyrokiem N. T. A. regulującym prawną interpretację art. 7 ustawy o podatku dochodowym, dotyczącą opodatkowania różnic kursowych, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że u osób fizycznych, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe, podlegają opodatkowaniu **różnice kursowe na zobowiązaniach w walutach obcych**, powstałych z tytułu dostarczonych na kredyt towarów itp.

Według przytoczonego okólnika **nie podlegają opodatkowaniu zyski faktycznie osiągnięte na różnicach kursowych**, z tytułu zobowiązań w walutach obcych, o ile zobowiązania te powstały z za-

ciągnięcia długu nie pozostającego w związku z transakcjami kupna towarów surowców itp. Dotyczy to przede wszystkim **transakcji majątkowych** (np. kupno nieruchomości) oraz transakcji inwestycyjnych (jak kupno maszyn itp.). W myśl cytowanego okólnika tego rodzaju zysk stanowi nadzwyczajny przychód w rozumieniu art. 7. ustawy o podatku dochodowym, w związku z czym nie uważa się go za dochód podlegający opodatkowaniu.

Nadmienić wypada, że sprawa opodatkowania różnic kursowych u osób fizycznych była przedmiotem wystąpienia samorządu gospodarczego.

## Bonifikaty przy spłacie zaległości podatkowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że w związku z niejednorodną interpretacją przez urzędy skarbowe przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dn. 15. IV. 1935 o ulgach w spłacie zaległości podatkowych ministerstwo skarbu okólnikiem z dn. 4 marca 1938 r. L. D. V. 4599/1/38 wyjaśniło, co następuje:

„Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 15. IV. 1935 o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. Urz. Min. Skarbu z 1936 r. Nr. 11 poz. 369) przewiduje w § 5 **bonifikaty zaległości podatkowych** z przed 1-go kwietnia 1934 r. odroczonech do 31 marca 1938 r. (w wysokości 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) dla tych płatników, którzy w ciągu każdego z lat budżetowych: 1934/35, 1935/36, 1936/37 i 1937/38 uiszczą przypisany im w każdym z tych lat podatek.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre urzędy skarbowe określenie „podatek przypisany w roku budżetowym” rozumieją w znaczeniu czysto technicznym, a mianowicie w znaczeniu daty **dokonania przypisu podatku w księdze bierczej**. Skutek tej interpretacji jest taki, że w przypadku, gdy płatnikowi przypisano podatek w księdze bierczej np. w lutym 1936 r. (rok budżetowy 1935/36), a nakaz płatniczy doręczono mu dopiero w kwietniu tego roku (rok budżetowy 1936/37) — **pozbawia się płatnika prawa do bonifikaty i dalszej ulgi**, ponieważ nie uiszczył on i z natury rzeczy nie mógł uiszczyć podatku w tym roku budżetowym, w którym mu go przypisano.

Interpretacja ta nie jest zgodna z intencją, wynikającą wyraźnie z § 5. Przez „podatek przypisany w roku budżetowym” rozumieć należy nie datę dokonania przypisu w księdze bierczej, lecz **datę powstania zobowiązania podatkowego u płatnika**, co następuje po doręczeniu mu nakazu płatniczego.

Biorąc pod uwagę przykład wyżej podany, należy przy takiej interpretacji dojść do wniosku, że płatnikowi dokonano przypisu nie w roku budżetowym 1935/36, lecz w roku budżetowym 1936/37 i że w związku z tym płatnik nie traci prawa do bonifikat i dalszych ulg, ale korzysta z nich na zasadach przewidzianych w §§ 5 i 5-a.

Doszło również do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre urzędy skarbowe niewłaściwie interpretują §§ 9 i 10 omawianego rozporządzenia uważając, iż spłata zaległości obligacjami 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożyczki Wewnętrznej (Narodowej) i 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. **pozbawia płatnika prawa do bonifikat przewidzianych w § 9**. Interpretacja taka jest zupełnie błędna, gdyż § 10 wyraźnie stanowi, że bonifikaty przewidziane w § 9 służą właśnie tym płatnikom, którzy zaległości odroczone do dnia 31 marca 1938 r. spłacą wspomnianymi obligacjami.

Urzędy skarbowe, które na skutek błędnej interpretacji §§ 5, 9 i 10 omawianego rozporządzenia pozbawiły płatników służących im ulg — z tego rozporządzenia, powinny decyzje swe sprostować zgodnie z wyjaśnieniami wyżej podanymi.



## Krótkie i tanie

Słówka i zdania, zachęcające do kupna, nie są wykorzystywane w dostatecznej mierze przy redagowaniu ogłoszeń. Zdania takie szczególnie nadają się do ogłoszeń dla przedsiębiorstw, których nie stać na częste i dużych rozmiarów ogłoszenia.

Redagowanie ogłoszeń nabiera tu szczególnej wagi, bo trzeba w niewielu słowach wyrazić to, co jest w dużym ogłoszeniu, czyli wartość tekstu winna niejako wyrównać rozmiar ogłoszenia.

Zastanawiamy się nad ogłoszeniem, reklamującym okrycia damskie.

Brzmi ono:

„Bogaty wybór okryć damskich poleca . . .”

Zastanówmy się bliżej nad treścią tego ogłoszenia. Czy jest ono żywe, aktualne, czy ukrywa jakąś niespodziankę? Czy ma pewien polot? Bynajmniej. Publiczność już nie reaguje na „bogate” lub „wielkie” wybory. Wie ona zgóry, że chcemy jej sprzedać tylko „nowości” lub „rzeczy najmodniejsze”.

## Jak sprzedać ubranie

Dobre zredagowanie oferty nie jest rzeczą trudną. Trzeba tylko wyładować z siebie to, co leży nam na sercu i wyobrazić sobie, że my jesteśmy tą osobą, która odbiera ofertę.

Części składowe każdej oferty są następujące: Wstęp i część, która winna obudzić zainteresowanie.

Oferowanie towaru, jego opis i podkreślenie zalet.

Wezwanie do kupna, obejrzenia towaru, odwiedzenia przedsiębiorstwa, udzielenia odpowiedzi lub zamówienia. Ewentualna wzmianka dodatkowa (post scriptum), która zawsze jest czytana, o ile zawiera w sobie coś interesującego.

Mamy za drzwiami święta Wielkanocne. Przeprowadzka też niedaleko. Z wiosną łączy się cały szereg żądań klientów. Tematu nie brak na cały stos ofert.

Jak oferować garnitury dla chłopców? Można zwrócić się bezpośrednio do młodzieńca lub napisać list do jego matki.

Wielce szanowna Pani.

Kupno garnituru jest rzeczą doniosłą. Doniosłą też dla syna, gdyż pierwszy garnitur z długimi spodniami stawia go w rzędzie ludzi dorosłych! Stare garnitury chłopięce nie pójda w kąć i będą przez syna noszone, jednak na uroczysto-

Byłoby więc o wiele „aktualniejszym”, gdybyśmy tekst rozpoczęli następującym zdaniem:

Już wiosna nastała!

Jest to aktualne, ale zarazem banalne, bo ostatecznie każdy wie o porze roku. Jeśli więc tekst ogłoszenia ma być rozpoczęty od pory roku, to należałoby to uczynić **bardzo pomysłowo**.

Aby nauczyć się redagować teksty ogłoszeń, uprzytomnijmy sobie, że znajdujemy się w następującej sytuacji: jesteśmy na peronie i pozostało zaledwie kilka sekund do odejścia pociągu. Chcemy odjeżdżającemu znajomemu zakomunikować coś ważnego. W tym wypadku nie będzie czasu na długie wynurzenia, a rzecz trzeba **streścić lakonicznie, w kilku zwięzłych słowach**.

Kto przy redagowaniu ogłoszeń nie chce myśleć o odjeżdżającym pociągu — niechaj ma w pamięci **koszt ogłoszenia**, a wystarczy, aby ogłoszenie dobrze zredagował.

ściach będzie nosił ten odświętny strój. Nie radzimy przeto kupować garnituru lichego, lecz w trwałym gatunku.

Zapewne Sz. Pani wiadomo, że od lat prowadzimy dział garniturów dla chłopców. Przy wyborze chętnie służymy naszym doświadczeniem.

Robimy garnitury tylko z dobrych materiałów, przyczem każdy garnitur ma „zapas”, który może być zużyty przy przeróbce w późniejszych latach.

W tym roku święta Wielkanocne przypadają dosyć wcześnie. Ponieważ wielki wybór z każdym dniem się zmniejsza — byłoby pożądanem, aby Sz. Pani pofatygowała się do naszego magazynu jaknajprędzej. Wybieramy wspólnie garnitur, który będzie dobrze leżał i w którym syn będzie się dobrze czuł. Cieszymy się już na przybycie Sz. Pani, przyczem nadmieniamy, że wizyta nie obowiązuje do kupna.

Firma . . . . .

List jest zredagowany w sposób prosty. Mówimy w nim o świętach, wspominamy o dalszym używaniu starych garniturów, stając w obronie interesów naszych klientów, a jednocześnie podkreślamy doniosłość sprawdzenia garnituru odświętnego.

## Ilu przechodniów ogląda nasze okno wystawowe?

Czyśmy się kiedyś zastanawiali nad tem, jak ciekawem i pożytecznym byłoby ustalenie liczby przechodniów, zatrzymujących się przed wystawą naszego sklepu.

Moglibyśmy naprzód poczynić obserwacje nad ogółem przechodniów oraz tych, którzy rzeczywiście oglądają wystawę, obliczając w cyfrach stosunek

tych ostatnich do ogółu przechodniów.

W ten sposób dowiedzielibyśmy się o stopniu atrakcyjności wystawy z uwzględnieniem czynnika dekoracyjnego.

Gdyby wspomniany stosunek liczbowy był znikomym, a obrót przedsiębiorstwa mimo to był dość znaczny — a więc, gdyby liczba oglądających wy-

Reklama —

Organizacja

stawę w porównaniu z ogółem przechodniów była niewielka — to nie jest to bynajmniej złą prognozą dla przedsiębiorstwa, natomiast świadczyłoby to **niepochlebnie o atrakcyjności dekoracji**.

Zbliżyliśmy się do podstaw naszych dociekań, które dotąd były przez nas niepostrzeżone lub na które natknęliśmy się przypadkowo, uważając je za objaw zwykły, nie wymagający komentarzy.

Liczba oglądających wystawę — jak wynika z powyższego przykładu — wskazuje nam, że **nie wystawa jest tutaj czynnikiem zachęcającym do kupna**, lecz że go raczej należy szukać **wewnątrz sklepu**, a więc w grzecznej obsłudze klientów oraz w żywej reklamie. Skoro już to ustaliliśmy, następują się dalsze wnioski o istnieniu znacznych możliwości, które możnaby osiągnąć.

1. przez konsekwentne utrzymanie dotychczasowych zasad prowadzenia przedsiębiorstwa

2. przez dobrze obmyśloną i systematycznie prowadzoną żywą reklamę, **zasiloną reklamą ogłoszeniową**

3. przez **udoskonalenie dekoracji wystawowych**, gdyż — jak wynika z powyższej obserwacji — dekoracje nie dotrzymują kroku polityce sprzedaży, uprawianej wewnątrz magazynu.

Powyższą obserwację możnaby przeprowadzić nie tylko według ogólnej liczby oglądających wystawę, lecz naprz. rozklasyfikować **mężczyzn i kobiety**, aby w ten sposób dojść do drogowskazu naszych ewent. zmian.

Moglibyśmy też ustalić:

1. ilość przechodniów **obojętnie mijających nasz sklep**

2. ilość przechodniów **pobieżnie oglądających nasze okna wystawowe**

3. ilość przechodniów, **zatrzymujących się przed wystawą tylko na krótką chwilę**

4. ilość przechodniów, którzy **rzeczywiście dokładnie oglądają wystawione towary**.

Ten ostatni 4-ty punkt był już zresztą uwzględniony w poprzednich naszych artykułach.

Na co wskazują cyfry pierwszych trzech punktów?

Oto same przez się nasuwają następujące pytania:

1. dlaczego przechodnie nie oglądają naszych okien wystawowych?

2. dlaczego oglądają je **tylko pobieżnie**?

3. dlaczego **dłużej nie zatrzymują się przed wystawą**?

Odpowiedź na wszystkie 3 pytania jest jedna:

**brak atrakcyjności wystawy.**

Im cyfry trzech pierwszych punktów będą wyższe, tym atrakcyjność wystawy jest mniejsza.

Należy tedy coś powziąć, obmyśleć, wypróbować, co miałyby **siłą przyciągającą** i co sprawiłoby, że liczba przechodniów, znajdujących się w grupie 1-ej, przesunęłaby się do grupy 2-ej, grupy 2-iej — do 3-ej, 3-ej do — 4-ej.

Jeśli przy następnej obserwacji ustalimy, że liczby te zmieniły się na naszą korzyść — będzie to oznaką, że jesteśmy na dobrej drodze i, że **powiększenie obrotów z pewnością nastąpi**. Jeśli zaś obserwacje późniejsze nie wskażą na poprawę — pomysły dekoracyjne, które zastosowaliśmy, **były nieracjonalne** i musimy je zmienić, aż do pożądanego skutku.

Praca w tym kierunku z pewnością da oczekiwane plony.

## Zachłanny etatyzm

„Przegląd Gospodarczy” podaje najbardziej uwydatniające się cechy polskiego etatyzmu:

1. Etatyzm polski jest niezwykle zaborczy, można nawet rzec — **zachłanny**. Etatyzm nie zrezygnował z niczego, bo, potrafił wszystkie etatystyczne instytucje dzielnicowe rozszerzyć na całe państwo. Etatyzm umiał się rozwijać zarówno w okresie dobrej koniunktury, jak i kryzysu. Zawsze zdobywał nowe tereny, nie wyrzekając się zdobyczy poprzednich okresów. Mieliśmy kolejne okresy rozwoju etatyzmu: 1) wojenny i powojenny (1916—1923), 2) stabilizacyjny (1923—1925), 3) koniunkturalny (1926—1930), 4) kryzysowy (1930—1936). Te cztery okresy ustaliła komisja. (Obecnie przeżywamy nowy okres: 5) **zbrojeniowo-inwestycyjny** — uwaga „Prz. Gosp.”).

2) **Etatyzm jest uprzywilejowany.**

Rozrost etatyzmu nie był wywalczony w równej walce konkurencyjnej. Etatyzm był hodowany w **atmosferze przywilejów**.

3) Etatyzm wyrósł przede wszystkim na kredycie państwowym.

4) Etatyzm jest różnorodny i nie skoordynowany. Są wśród przedsiębiorstw państwowych objęte i nie objęte budżetem, są mające osobowość prawną i pozbawione osobowości prawnej.

Przedsiębiorstwa nie objęte budżetem korzystają

z **nadmiernej swobody w wydatkach i zaciąganiu zobowiązań**:

„O ile Konstytucja wymaga ustawy, gdy Państwo zaciąga zobowiązanie, przekraczające 100.000 zł., to w przedsiębiorstwach mają miejsce **swobodne pozabudżetowe i bezustawowe dyspozycje wielomilionowe**. O ile przedsiębiorstwo znajdujące się w budżecie, podlega 8 instancjom rewizyjnym, to spółki prawa handlowego i spółki wiązane **stoją poza kontrolą**”.

Chaos i różnorodność panuje nie tylko pod względem prawo-organizacyjnym, ale co gorsza i pod względem rzeczowym:

„komisja stwierdziła rozszerzenie działalności państwowej oraz brak jednolitego planu, brak skupienia wysiłków na szczególnie ważnych dziedzinach. Nie można odmówić słuszności twierdzeniu, że w Polsce państwo przede wszystkim musi załatwić te rzeczy, w których nikt go wyręczyć nie jest w stanie. Rzeczywiście, mamy państwowe przedsiębiorstwa w każdej niemal dziedzinie, a nie mamy dróg i uregulowanych rzek”.

5) **Etatyzm jest kosztowny**. Wprawdzie wobec dużej dowolności w bilansowaniu ustalenie ścisłych wyników finansowych było utrudnione, jednak komisja stwierdziła, że „badane przedsiębiorstwa, których majątek wynosił 968,6 mil. zł. brutto przy-



Książka  
i Prasa





niosły w badanym okresie 81,6 mil. zł. strat (od 1 stycznia 1928 do 31 grudnia 1936). Natomiast kapitał państwowy obliczony po 6% winien był w tym czasie przynieść 262,6 mil. zł. **Ogólny wkład państwa w przedsiębiorczość państwową wynosi 14.982,33 mil. zł.**

6) Etatyzm nie tylko źle wpływał na budżet państwa, ale jeszcze gorzej na **rozwój przedsiębiorczości prywatnej.**

W rezultacie komisja (antyetatystyczna) zaleca: 1) poddanie przedsiębiorstw kontroli parlamentarnej, 2) skasowanie wszelkich rad nadzorczych, administracyjnych itp., a wzmocnienie władzy dyrektorów i bezpośredniej kontroli ministra, 3) reprivatyzację stopniową części przedsiębiorstw przez ułatwienie nabycia i przejmowania, 4) cofnięcie wszelkich przywilejów szczególnie przy dostawach i przy zakupie surowców, 5) zaniechanie dotacyj i kredytów pozabudżetowych.

## Ocena etatyzmu

„Czas” w artykule wstępnym, zakończonym — nawiasem mówiąc — dosyć gwałtownie, daje między in. następującą ocenę etatyzmu:

Przypomnieć musimy jeszcze raz, o czym w Polsce wielu nie wie, że państwo kontroluje z tytułu własności czy udzielonych kredytów około 80 proc. produkcji hutniczej. A zatem ma w tym przemyśle taką faktyczną przewagę, że w żaden sposób nie można powiedzieć, aby nowa organizacja tego hutnictwa była konieczna, z uwagi na interesy państwowe, które inaczej nie mogłyby być respektowane. Kto posiada 80 proc.

## Budżet i koniunktura

„Budżet jest nietylko zwykłym skarbowym spisem wydatków i wpływów państwa: jest on także wielkim zjawiskiem ekonomicznym i dlatego **preliminarz budżetowy należy ściśle dostosować do struktury i zdolności płatniczej gospodarstwa społecznego.**

Czołowym zaś pytaniem powinno być pytanie: **ile państwu wolno wydać pieniędzy przy danym ustosunkowaniu globalnej sumy ciężarów publicznych do dochodu narodowego oraz przy danym horoskopie koniunkturalnym.** Oba elementy tego pytania są bardzo istotne. Jeżeli chodzi o pierwszy element, to sytuacja jest zupełnie jasna: **jestemy krajem wybitnie przeciążonym ciężarami publiczno-prawnymi.**”

A jak jest z drugim elementem?

Co się tyczy horoskopu koniunkturalnego, który winien być uwzględniony przez ministra skarbu przy układaniu preliminarza budżetowego, to tu sprawa przedstawia się następująco. Mogą być różne zdania co do przyszłej koniunktury. Wachlarz poglądów jest tu istotnie wielki. Są zdania, że **nadchodzi poważny kryzys**, są zdania, że zbliża się kryzys, ale o natężeniu dużo mniej silnym, niż ten, który ostatnio przeżywalismy, są zdania, że **koniunktura nie ulegnie ostatecznie kryzysowemu załamaniu** i że w tej chwili

W końcu „Przegląd Gospodarczy” dodaje następujące uwagi:

„Wszelkie zalecenia traktuje się u nas ze sceptycyzmem. Nie wierzy się ani w ich realizację, ani w ich skuteczność. Wiara we **wszechmoc biurokracji** jest podstawą tego sceptycyzmu. A jednak nie należy się poddawać z góry sceptycyzmowi. Należy stale wielkim głosem wołać o wykonanie zaleceń komisji, a zwłaszcza o kontrolę budżetową nad całą przedsiębiorczością państwa”.

P. T. B. wskazuje na konieczność inwentaryzacji majątku państwa — przedsiębiorcy, „gdy zgodnie z zapowiedzią p. ministra Romana — rząd ma przejść do praktycznych rozwiązań w sprawie tzw. etatyzmu, sporządzenie wsp. spisu i zaprowadzenie na tej podstawie stałej ewidencji wysunąć się winno na czoło zamierzonych prac rządu, jeśli istotnie mają one na celu uporządkowanie przedsiębiorczości państwowej”.

danego przemysłu nie potrzebuje się oglądać na wolę pozostałych 20 procent.

Gdy zważymy, że ceny wyrobów hutniczych ustala też rząd, to musimy przyznać rację temu przemysłowcowi, który wyraził się, że w hutnictwie dla prywatnej inicjatywy pozostanie prawo pokrywania strat.

Ten stan rzeczy nie może pozostać oczywiście bez wpływu na ustosunkowanie się prywatnego kapitału do hutnictwa. Prędzej czy później — (o ile z obranej drogi nie zawrócimy) doprowadzi on do całkowitego upaństwowienia tej gałęzi produkcji.

mamy jedynie pewną fazę recesji, która może minie, poczem wrócimy znów do pełnej dobrej koniunktury, są wreszcie zdania, że **dobra dalsza koniunktura jest pewna.**

Nie będziemy tu bawili się w prorocтва, pragniemy podkreślić tylko to, co jest zupełnie pewne: nie ma żadnej podstawy do twierdzenia, że koniunktura jutrzejsza będzie lepsza od dzisiejszej.

Stąd wynika, że preliminarz budżetowy winien być tak układany, **aby nie przysporzył naszemu gospodarstwu ciężkich przejść i tarapatów** w wypadku gdyby koniunktura uległa pogorszeniu. To znaczy, że przy wątpliwym horoskopie koniunkturalnym nie należy podwyższać sumy wydatków. Niestety, żadne z tych dwóch założeń **nie zostało przy ustalaniu sumy preliminarza uwzględnione.**

Uważamy tę politykę za głęboko błędną. Sądzimy, że jak długo istnieje przeciążenie podatkowe, — tak długo **nie wolno powiększać preliminarza**, że jak długo jest dobra koniunktura, tak długo nie wolno myśleć o wydatkach dla t. zw. ożywienia życia gospodarczego. — Tylko wysiłek oszczędnościowy i rzeczywiste równoważenie budżetu jest polityką prawidłową.

(„Polityka Gospodarcza”).

# PAT — wychowawca narodu

Polska Agencja Telegraficzna podając tłumaczenie wywiadu prasowego udzielonego przez kanclerza Hitlera korespondentowi angielskiemu Ward Price'owi opuściło następujące słowa kanclerza:

**„Napełnia nas goryczą, że ten dostęp do morza musi być umożliwiony kosztem korytarza przez terytorium niemieckie“.**

Szereg pism b. ostro skrytykowało postępowanie PAT, który coraz bardziej zajmuje się nie podawaniem informacji, ale **ich zatajaniem**.

„IKC“ pisząc o pomyłce kanclerza Hitlera, który rdzennie polskie Pomorze nazywa terytorium niemieckim, zajął się również **niezrozumiałą rolą, jaką w tej sprawie odegrała PAT**.

„Wedle PAT kanclerz Hitler stwierdził tylko konieczność dostępu Polski do morza. Istnieją dwie możliwości: albo Polska Agencja Telegraficzna uważa, że zdanie dotyczące polskiego Pomorza jest dla opinii polskiej bez znaczenia, a w takim razie trudno powstrzymać się od zdumienia, iż tego rodzaju kryteria mogą stanowić podstawę oceny wiadomości przez polską służbę informacyjną — albo też należy wyrazić pogląd, iż w PAT zrozumiano znaczenie opuszczonego zdania i celowo zatajono je przed polską opinią publiczną.

Nie mamy zamiaru przechodzić nad sprawą tą do porządku dziennego. W sposób jak najbardziej kategoryczny domagamy się wyjaśnień.

Opinia polska musi wiedzieć, dlaczego starano się przed nią ukryć istotną prawdę, kto jest winny i kto za to ponosi odpowiedzialność. Nie wolno, by choć przez chwilę w opinii publicznej istniało podejrzenie, że **nasze prasowe agencje, mogą ulegać „agenturom, których rolę tak ostro napiętnował Marszałek Piłsudski“.**

Organ Związku Legionistów we Lwowie „Wola i Czyn“ zamieszcza krytyczne uwagi o PAT. i **Dzienniku Radiowym**. Pismo zarzuca, że **„Dziennik Radiowy“ jest robiony wybitnie tendencyjnie i cytuje liczne przykłady:**

„Słuchacze Dziennika Radiowego mogli nie dawno usłyszeć niejedno **serdeczne słówko o mowie Hitlera**

i podziwiać, że też kanclerz zawsze, ilekroć przemawia, to same „wielkie mowy wygłasza“.

„Spróbujmy na wrywki na podstawie wiadomości ostatnich dni, rozejrzeć się po innych niedomówieniach PAT-a. Podczas gdy przebieg posiedzeń Izby deputowanych, kiedy atakuje się ministrów sojuszniczej Francji, bywa dość wiernie, często nawet za nadto drastycznie opisywany, to dyskusja w Izbie Gmin, w której Chamberlain usłyszał sporo niemiłych słów, cytowanych nawet przez zrównoważony i dobrze wychowany „Kurier Warszawski“, uszła uwadze korespondenta PAT-a. Słowa o naiwności politycznej Chamberlaina, jego nieudolności politycznej i trzęsących się rękach, w których spoczął los świata itd. zakwalifikowane zostały per non est tak samo, jak zapomniano w pośpiechu zacytować za Churchillem, że **położenie Włoch jest rozpaczliwe“.**

„Mowy dostojników Kościoła, potępiające totalizm i hitleryzm nie znajdują zasadniczo łaski w oczach redaktorów PAT-a. Bardzo często pozostawia się **cytowanie tych opinii ŻAT-owi**. Paradoks, tak samo jak paradoksem jest, że w Polsce o **antykościelnej polityce Trzeciej Rzeszy i neopoganizmie informuje najczęściej tenże ŻAT.**“

„Wola i Czyn“ cytuje również przykłady tendencyjności PAT-a w informacjach jego o Hiszpanii i Rumunii. „Srodze się zawiódł PAT na swoim pupilu dyktatorskim prezydencie Brazylii Vargasie, którego witano fanfarami. Czytelnik na ogół o tym nie wie, bo te depeze zwykle kończyły żywot w kosztach redakcyjnych. Intuicja redaktorów była lepsza. **Vargas likwiduje teraz szkolnictwo mniejszościowe, w tym i polskie“.**

Kończy swe uwagi „Wola i Czyn“ następująco: „Stwierdzamy: pewna zmiana zaszła, huragan totalistyczny nie wieje już tak mocno, ale i ten szum, który pozostał, wystarcza do **oszołomienia społeczeństwa, do ogłupienia go, do prowadzenia na fałszywe tory i do sterowania w pewnym tylko kierunku**. Agencja oficjalna musi być obiektywna. Bo wszak premier Składkowski w Sejmie stwierdził, że **w Polsce systemu totalnego nie ma**. Dlaczego PAT chce inaczej?“

## „Głos gospodarczy“

Wyszedł z druku marcowy numer miesięcznika Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P. „Głos Gospodarczy“, który zawiera następujące prace: „Rola przedstawiciela handlowego w życiu gospodarczym“, Skutki gospodarcze zamierzonej zmiany opodatkowania czynności agenturowych „Pół roku kompensat“ — Stefana Mayera, „Bilans rzymskiego trójporozumienia gospodarczego“ — Władysława Pietrzykowskiego, „Rozwój stosunków gospodarczych polsko-gdańskich na przestrzeni ostatnich lat“ — Z. Rogozińskiego, „Czy kryzys nas czegoś nauczył“ — R. L., „Płynne złoto“ — J. M., „Obrona autarkii“ — T. P.

Ponadto miesięcznik zawiera stałe działy: przegląd polityczny, przegląd prasy (krajowej i zagranicznej), kronika krajowa, notatki gospodarcze, dział prawny oraz sprawy zawo-

dowe przedstawicielstwa handlowego i komisju. W tym ostatnim dziale poruszone są między innymi aktualne sprawy podatkowe oraz szereg zagadnień, dotyczących działalności przedstawicieli handlowych i komisantów.

## Sprostowanie

W numerze 3 „Głosu Kupiectwa“ na str. 12-iej pomieszczona została wzmianka pod tyt. „Czy miałbym się ostrzec?“, która stanowiła przedruk zamieszczonej w „Tygodniku Handlowym“ wzmianki pod tymże tytułem.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ  
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI  
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Oddito w Zakładach Graficznych „KOMPAS“ w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.